

# Instytut Pamięci Narodowej - Rzeszów

<https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/139664,8-marca-przypominamy-Marie-Lachman-ps-Kora-kobietę-konspiracji-która-ma-swoją-szkołę.html>  
03.05.2024, 12:11

**8 marca przypominamy Marię Lachman ps. „Kora” - kobietę konspiracji, która ma swoją szkołę w Brzezinach**









**Jako żołnierz ZWZ-AK była organizatorką tajnego nauczania wojskowego „Kuźnica”, podczas akcji „Burza” służyła sanitariuszka Wojskowej Służby Kobiet. Pracując po wojnie jako nauczyciel gimnazjalny i licealny, była wielokrotnie przesłuchiwana i rewidowana przez komunistyczne UB, a w czasach stalinowskich wyrzucona z pracy. Pomimo szykan i prześladowań, we wdzięcznej pamięci absolwentów zachowała się jako „Człowiek wielkiej wiedzy, wiary i serca”, „Przyjaciółka młodzieży”, wspinała polonistka, która słowo „Polska” odważnie odmieniała przez wszystkie przypadki.**

Maria Lachman oficjalnie urodziła się 17 lipca 1912 r. w Brzezinach, w powiecie ropczyckim w rodzinie rzymsko-katolickiej, ale jak na uczestnika konspiracji przystało, data jej urodzenia nie jest całkiem pewna, stąd także rok 1906 gości w różnych wersjach jej życiorysu. Pochodziła się z rodu Lachmanów wywodzącego się najprawdopodobniej z protestanckiej szlachty z Kurlandii, o korzeniach niemieckich lub żydowskich. Żyjąc na terenach Rzeczypospolitej pod zaborami spolonizowali się, co było głównie zasługą żeńskiej części rodziny. Lachmanówny zasłynęły jako wielkie patriotki w okresie Powstania Styczniowego. Dziadek Marii walczył w Powstaniu Styczniowym, a następnie uchodząc z zaboru rosyjskiego przed represjami, osiedlił się w Brzezinach. Jako człowiek wykształcony, objął tutaj posadę pierwszego dyrektora szkoły. Ojciec Marii prowadził chór kościelny, w tutejszym starodawnym pięćsetletnim kościele pod wezwaniem św. Mikołaja. Początek jej edukacji szkolnej przypadł na pierwsze lata niepodległej II Rzeczypospolitej. Maria dorastała w atmosferze patriotycznego polskiego domu, w który miejscowa elita intelektualna spotkała się, aby muzykować, śpiewać czy recytować poezję. Lachmanówna, wykazując się ponadprzeciętnymi zdolnościami, kontynuowała naukę na poziomie średnim. Egzamin

dojrzałości z zakresu gimnazjum i liceum typu humanistycznego – złożyła w roku szkolnym 1930/1931 w Krakowie. Dalszą naukę kontynuowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, zapisując się na filologię. Niewątpliwie działał na nią przykład starszego brata Stanisława, który już studiował filologię polską na UJ (tytuł magistra uzyskał w 1934 r., pracował w gimnazjum, liceum i seminarium nauczycielskim w Mielcu). Maria odwiedzała brata w Mielcu, gdzie m.in. pomagała w prowadzeniu założonego przez niego chóru „Melodia”. Studiując równocześnie dwa przedmioty: pedagogikę i geografii (jako przedmioty równorzędne), dołączyła później polonistykę (kosztem pedagogiki). W 1936 r. uzyskała dyplom magistra filozofii, a następnie odbyła roczną praktykę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Krakowie. W roku akademickim 1937/1938 ukończyła obowiązkowe wówczas dla nauczycieli – Studium Pedagogiczne. Jednakże ze względu na trudne warunki materialne, nie mogła dokończyć kształcenia i uzyskać dyplomu magistra pedagogiki. Zaliczywszy cztery lata studiów na tym kierunku, zmuszona była opuścić Kraków i objąć, nadaną przez Kuratorium Krakowskie, posadę nauczycielki w Państwowym Gimnazjum w Orłowej (powiat frysztański), na odzyskanym przez Polskę Zaolziu, gdzie pracowała do końca czerwca 1939 r.

Wybuch II wojny światowej spowodował, że powróciła do rodzinnych Brzezin. Po kampanii wrześniowej powrócił z frontu do domu także brat Stanisław – podporucznik Wojska Polskiego. Okupant niemiecki zlikwidował polskie uczelnie wyższe i szkoły średnie, pozostawione szkolnictwo elementarne i szcztatkowe zawodowe miało funkcjonować na niskim poziomie. Sytuacja polskich nauczycieli była bardzo trudna. Do rodzinnych Brzezin powrócił też po ucieczce z niewoli Ludwik Marszałek – oficer zawodowy WP. On to organizując lokalne struktury konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej, został pierwszym komendantem Placówki ZWZ Brzeziny, pod pseudonimem „Wilk”, „Zan”. Jego zastępcą został Stanisław Lachman ps. „Wielki”. Do konspiracji wstąpiła cała rodzina Lachmanów, a więc Maria ps. „Kora”, jej rodzice Władysław i Zofia oraz pozostałe rodzeństwo: siostra Helena (ps. „Aldona”) i brat Marian. Dom Lachmanów, obszerny jak na ówczesne czasy, położony w odległym przysiółku Berdechów, stał się niejako główną kwaterą Placówki Brzeziny (kryptonim „Bomba”). Angażując się działalność konspiracyjną Helena wraz z bratem Stanisławem, zorganizowali bardzo szybko kurs maturalny dla najbardziej patriotycznych chłopców, którzy nie mogli kontynuować nauki. Inicjatywą tą wyprzedzili przyszłe zarządzenia władz Polskiego Państwa Podziemnego w tym zakresie, stając się prekursorami tajnego nauczania najprawdopodobniej jeszcze w 1939 r. Kolejnym etapem tej działalności było zorganizowanie tajnego nauczania wojskowego o kryptonimie „Kuźnica”, które na tym terenie było prowadzone w latach 1940-1944. Przeznaczone było dla młodych ludzi, którzy zaangażowani w strukturach ZWZ-AK, musieli uzyskać wykształcenie na poziomie średnim, niezbędne do awansu na stopnie podoficerskie, podchorążego i pierwszy stopień oficerski. „Kora” uczyła geografii, nauk przyrodniczych i łaciny, a gdy istniała potrzeba – najczęściej w zastępstwie brata, także: języka polskiego, historii czy łaciny. Zajęcia odbywały się zazwyczaj nocą, dwa razy w tygodniu, po dwie lub trzy godziny. Z czasem organizowano egzaminy maturalne, co odbywało się z udziałem komisji egzaminacyjnej na czele, której stawał dr Gabriel Brzęk ps. „Dewajtis” – komendant

„Kuźnicy” w Obwodzie ZWZ-AK Dębica. W Komisji Egzaminacyjnej „Kuźnicy”, złożonej głównie z profesorów przedwojennych gimnazjów, „Kora” odpowiadała za geografę, a „Zan” za język polski. Tajne nauczanie i egzaminy odbywały się w domu Lachmanów, osłanianym przez uzbrojonych żołnierzy Armii Krajowej. Maria nie porzuciła na tej formie działalności konspiracyjnej. Wstąpiła również do Wojskowej Służby Kobiet, której w Placówce „Bomba” szefowała Danuta Lachman (ps. „Gloria”) wraz z zastępczynią Janiną Marszałek (ps. „Krzak”). „Kora”, wraz z siostrą „Aldoną”, należały do Sekcji Sanitarnej, przygotowującej się do udzielania pomocy żołnierzom na polu walki. Działalność ta prowadzona była z narażeniem życia, za co w warunkach okupacji niemieckiej groziła kara śmierci lub wywiezienie do obozu pracy w Pustkowie lub koncentracyjnego w Auschwitz. W takich warunkach rodzina Lachmanów poniosła niepowetowaną stratę. Brat Marian, będący kurierem tarzańskim na szlaku przerzutowym na Węgry, został aresztowany przez niemiecką policję – Gestapo i osadzony w więzieniu w Krakowie na ul. Montelupich. Po okrutnym śledztwie i torturach, wysłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz i tam zamordowany w 1944 r.

Latem 1944 r. na teren powiatu dębickiego dotarł front niemiecko-sowiecki, co było sygnałem dla Armii Krajowej do przystąpienia do działań zbrojnych przeciwko wojskom niemieckim. Akcja „Burza” objęła Placówkę AK Brzeziny w ramach mobilizacji 5. Pułku strzelców konnych AK. Do pierwszych walk z wojskami niemieckimi doszło tu już w lipcu 1944 r., pojawiły się też pojedyncze oddziały sowieckie. 28 lipca w leśnictwie Berdech odbyła się koncentracja kilku pododdziałów z kilku okolicznych placówek AK, w tym trzech plutonów (kompania) z Placówki „Bomba” pod dowództwem „Wielkiego”, gdzie pobrały broń. Por. Stanisław Lachman otrzymał rozkaz, aby ze swoją kompanią powrócić na teren Placówki Brzeziny, jako odwód Adama Lazarowicza „Klamry”- dowódcy II Zgrupowania 5. psk AK. Tym samym „Wielki” stanął w tym okresie na czele IV Rejonu Walki Obwodu Dębica AK. W kolejnych tygodniach trwały walki dywersyjne na tyłach wojsk niemieckich. W końcu sierpnia najcięższe walki rozegrały się na polanie Kałużówka, gdzie pomiędzy niemiecko-sowiecką linią frontu walczyły w okrążeniu oddziały II Zgrupowania. W tych gorących tygodniach Maria Lachman służyła jako sanitariuszka w szpitalach polowych zlokalizowanych w Brzezinach. Jeden taki szpitalik polowy, powstał w domu Lachmanów. W wyjątkowo trudnych warunkach, bez elektryczności, wykonywano tam nawet koniecznych zabiegów chirurgicznych. Wśród ciężko rannych polskich żołnierzy, którymi się opiekowała był m.in. ppor. Karol Chmiel ps. „Grom” (w przyszłości członek IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość). Po latach wspominała ciężkie chwile, kiedy doszło do otwartej, niebezpiecznej walki w lesie o charakterystycznej nazwie „Piekło”. Opatrywała wówczas rannych, tak Polaków jak i Niemców, m.in. wziętego do niewoli, ciężko rannego, z urwanymi dłońmi i błagającego o śmierć, żołnierza niemieckiego.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich Maria rozpoczęła kolejny, trudny okres w swoim życiu. Od 1 września 1945 r. rozpoczęła pracę w reaktywowanym gimnazjum w Ropczycach, jako nauczycielka języka polskiego. Sześćioletni okres wyętej pracy, charakteryzował się ciągłymi szykanami za przynależność do AK, inwigilacją, zastraszaniem różnymi metodami

(np. na jej lekcjach obecny był tzw. czynnik społeczny). Komunistyczne władze nie wyraziły też zgody na przeniesienie do Krakowa, gdzie pragnęła kontynuować pracę naukową pomimo, że materiały z językoznawstwa pochłonęła wojna. Jak wspominał Julian Kania: „Maria Lachman była duszą środowiska ropczyckiej młodzieży i nauczycieli. Potrafiła w tych czasach, kiedy to programy nauczania i wychowania wciągnięto w służbę ideologii marksistowsko-stalinowskiej – uczyć patriotyzmu i wychowywać w duchu prawdy”. Nic też dziwnego, że często była przesłuchiwana przez UB, które szczególnie interesowało się jej bratem Stanisławem, ukrywającym się, aż do 1956 r. w Radomiu pod nazwiskiem Nowakowski. Poszukiwano go jako „bandytę”, wyznaczając za niego wysoką nagrodę. W jej domu dokonywano rewizji. Po jednej z nich znaleziono powód, by zwolnić ją z pracy. Pretekstem było znalezienie przedwojennego wydania „Historii literatury polskiej”. Zarzucając jej nauczanie z niewłaściwego podręcznika, z dniem 1 września 1951 r., wyrzucono ją z pracy. Pozbawiona dochodów, znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, co jeszcze pogłębiał niepokój o najbliższych. Koszmar czasów stalinowskich skutkowało wielką ostrożnością i pogłębiającą się nieufnością do ludzi. Jednak znaleźli się życzliwi ludzie, którzy pomogli jej znaleźć posadę polonistki w liceum w Lesku, gdzie od 1952 r. realizowała swoje życiowe powołanie. Jak wspominała jej uczennica Danuta Paszek: „była tytanem pracy, mistrzynią w swym zawodzie. Na lekcjach wyczuwało się autentyczny patriotyzm. Dla Profesorki słowa S. Wyspiańskiego „Polska to wielka rzecz, podłość odrzucić precz” były świętością i życiowym drogowskazem. Lekcje, na których omawiała literaturę romantyczną, czy też późniejszą związaną z martyrologią naszego narodu, przepełnione były głębią uczuć patriotycznych. Potrafiła nawet zawiłą problematykę, wyjaśnić w sposób prosty i nie można było jej nie słuchać. Swą wiedzą fascynowała, a postawą i czynami uczyła miłości do Ojczyzny, Boga i drugiego człowieka”. Umiała, pomimo obowiązkowego programu nauczania, pełnego komunistycznych treści propagandowych, przekazać uczniom te ziarna prawdy, które stanowiły istotę polskości. W Lesku spędziła swoje najszcześniejsze 40 lat, podczas których nie tylko zajmowała się edukacją i wychowaniem, ale także pełnym pasji życiem kulturalnym. Prowadziła chór, a także zespoły: recytatorski, teatralny i taneczny. Opiekując się szkolną biblioteką, promowała czytelnictwo, wygłaszała prelekcje. Komunistyczne służby oczywiście nie pozostawiły jej w spokoju, nawet po ujawnieniu się brata Stanisława. Specyficzną szykaną wobec niej, była konieczność nauczania języka polskiego milicjantów w liceum wieczorowym, które zostało zorganizowane przez Wojewódzka Komendę Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Uczniowie ci zazwyczaj nie byli w stanie podołać wymaganemu programowi nauczania, a ona była zmuszona firmować swoim nazwiskiem wręcz kształcenie funkcjonariuszy aparatu represji.

Ważną cechą jej życia była głęboka wiara. Będąc katoliczką, nie ograniczała się tylko do praktyk religijnych, które jako takie były źle widziane przez władze partyjne. Wspierała młodzież w obronie krzyża w szkole. Wspierała ze swoich skromnych dochodów biedną młodzież, nie mającą należytego wsparcia materialnego, a także zakony żeńskie, szczególnie kontemplacyjne. Za wydarzenie przełomowe w najnowszej historii Polski uważała wybór Polaka na papieża. Bolała nad faktem, że nie doczekali tego wydarzenia jej najbliżsi: rodzice, a szczególnie zmarły w 1977 r. brat Stanisław.

Poświęcenie się dla innych wpisało się w cały jej życiorys. Maria, po utracie skutkiem wojny bliskiej osoby, nie założyła nigdy własnej rodziny. Żyła bardzo skromnie. Jednakże troska o najbliższych spowodowała, że ze względu na chorobę siostry Heleny –już jako emerytka- zamknęła wszystkie sprawy w Lesku i powróciła na stałe do Brzezin i Berdechowa. Po śmierci siostry w 1989 r. pozostała sama. Wraz z pogarszającym się stanem jej zdrowia, co raz częściej potrzebowała pomocy i opieki. Wsparciem w tych trudnych latach byli wciąż odwiedzający ją absolwenci i radość z odzyskanej przez Polskę Niepodległości. Schorowana zmarła 26 marca 1996 r. Spoczęła na cmentarzu parafialnym w Brzezinach. Nie pozostawiła po sobie majątku. Zostały po niej przede wszystkim ukochane książki i liczne odznaczenia, nadane przez władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie, a także w kraju. Ich listę otwiera Order Polonia Restituta.

Pamięć o niej przetrwała próbę czasu. Zapisła się we wdzięcznej pamięci wielu absolwentów i wychowanków, wśród których znalazło się m.in. wielu wybitnych nauczycieli i pracowników nauki. Staraniem jednego z nich, historyka - prof. dr hab. Stanisława Gawlika – absolwenta „Kuźnicy”, żołnierza AK i działacza WiN, na budynku konspiracyjnej szkoły i polowego szpitala wmurowano tablicę o treści: **„W tym domu, domu rodziny Lachmanów, w okresie okupacji hitlerowskiej mieściła się kwatera placówki „Bomba” Armii Krajowej. W latach 1940 - 1944 rodzeństwo Maria i Stanisław Lachmanowie prowadzili tu tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej. Wdzięczni uczniowie. Brzeziny, 10 XI 2010 r.”**.

Dziesięć lat później -16 października 2020 r.- Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzezinach-Berdechowie otrzymała imię Marii Lachman. Wzruszająca uroczystość z udziałem nauczycieli, uczniów, absolwentów, wychowanków, duchowieństwa, przedstawicieli władz samorządowych, Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, licznych organizacji i instytucji, a także wojska, strzelców, harcerzy i strażaków przypominała wielkość tej skromnej przez całe życie bohaterki.

*Tekst dr Jacek Magdoń - OBEN IPN Rzeszów*

*Zdjęcia ze zbiorów Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Lachman w Brzezinach-Berdechowie oraz Jacka Magdonia.*